

Mariola Raclaw

Uniwersytet Warszawski

Dobroniega Trawkowska

Uniwersytet Śląski

PRACA SOCJALNA Z PROBLEMEM POZORNIE JAWNYM NA PRZYKŁADZIE RODZIN SAMOTNYCH MATEK W POLSCE

Abstract

Social work with the seemingly manifest (overt) social problem the example of families of single mothers in Poland

This article attempts to conceptualize seemingly manifest (overt) social problem as a specific type of social problem. An example of a seemingly manifest (overt) social problem in Poland is the issue of single motherhood and single mothers. It was pointed out that historically shaped patterns of social reaction to the problem of single motherhood determine current patterns of professional help addressed to families of single mothers in Poland. There is a need to verify social work with single mothers and shaping the social work again.

Key words: seemingly manifest (overt) social problem, single motherhood, social work

Wprowadzenie

O potrzebie włączenia perspektywy konstrukcjonistycznej do teorii i praktyki pracy socjalnej, praktykowanej na rodzimym gruncie, dyskutuje się od ponad dekady. Bezsporny jest wkład socjologów problemów społecznych, w szczególności krakowskiego środowiska, prezentujących w swoich pracach walory oraz ograniczenia tej perspektywy, a także możliwości wykorzystania jej w praktyce pomocowej (Frysztański 2009: 57–70; Miś 2007; Miś 2008; Miś 2012). To, co wydaje się, określimy przewartościowo, problemem nadal ukrytym w dyskusji, kształceniu oraz praktyce pomocowej (strategiach rozwiązywania problemów społecznych, w tym i w pracy socjalnej), są zakres i sposób włączenia perspektywy konstrukcjonistycznej w procesy kształcenia, w szczególności na kierunku praca socjalna, oraz włączania tej perspektywy do praktyki diagnozowania lokalnych problemów społecznych.

Nie sposób bowiem przygotowywać potencjalnych adeptów na stanowiska: pracownik socjalny, kierownik ośrodka pomocy społecznej, organizator społeczności lokalnej,

superwizor pracy socjalnej, badacz-diagnosta lokalnych problemów społecznych, z pominięciem tej stosunkowo nowej perspektywy analiz problemów społecznych, w której zwraca się uwagę na określone aspekty problemowych zjawisk¹ oraz na konieczność pełniejszego przygotowania do mniej lub bardziej sformalizowanych ról zawodowych.

Z przyjęcia perspektywy konstrukcjonistycznej wynikają co najmniej dwie korzyści dla praktyki pracy socjalnej. Po pierwsze, przyjęcie jej utrudnia popełnienie często spotykanego w praktyce błędu, polegającego na tym, że wierzymy, iż można zmienić rzeczy, po prostu zmieniając stosowane słowa. A „w pracy socjalnej – jak zauważa Beckett – istnieje wiele tego rodzaju orwellowskich niezgodności między językiem i rzeczywistością, które są promowane przez uproszczony »postmodernistyczny« nacisk na prymat języka” (Beckett 2010: 197), skłaniając do wymiany słów – pojęć, terminów – na „nowsze” i „nowocześniejsze”. Innymi słowy, przyjęcie tej perspektywy uwarściwia pracowników socjalnych na możliwość ukrywania rzeczywistości pod słowami, na pozorną radykalność poglądów, o czym wspomina cytowany autor.

Po drugie, w perspektywie konstrukcjonistycznej zwraca się uwagę na istnienie przemysłu problemów społecznych (*social problems industry*), a co za tym idzie, na wielość interesów różnych grup i kategorii społecznych związanych za pośrednictwem rynku, instytucji, korporacji z procesami legislacji, diagnozowania i rozwiązywania problemów społecznych (Miś 2008: 27–48). Jak zauważa Lucjan Miś:

Konstrukcjonistyczne badanie problemów społecznych polega na analizie roszczeń wysuwanych przez różnorodne podmioty na arenie zajmowanej przez konkurujące ze sobą, a czasami walczące ze sobą podmioty zbiorowe. (...) Sukces w przeprowadzeniu efektywnej zmiany społecznej polega na odpowiednim przygotowaniu „pakietu roszczeń”, w skład którego wchodzi obraz warunków, ludzi i rozwiązania. Konstrukty typowych lub drastycznych przykładów niesprawiedliwości lub depriwacji, „ofiar” i „złoczyńców” oraz form polityki społecznej są przedmiotem niekończącej się gry pomiędzy wytwórcami roszczeń, odbiorcami i twórcami przekazów medialnych dotyczących kłopotliwych i trudnych spraw współżycia zbiorowego ludzi (Miś 2008: 44).

Z uwzględnieniem tej perspektywy łatwiej jest zatem menedżerom i pracownikom pomocy społecznej ocenić trafność strategii na rzecz tworzenia lokalnej polityki społecznej – strategii podejmowanych przez poszczególnych aktorów – a więc i trafność osobistego zaangażowania w toczące się gry, gdy reprezentują instytucję pomocy społecznej. Zwłaszcza w rolach rzeczniczych, diagnostów i badaczy lokalnych problemów oraz w rolach zarządczych uwzględnienie koncepcji naturalnej historii problemu społecznego, przemysłu problemów społecznych posłużyć może przedefiniowaniu problemów ukrytych, z którymi borykają się społeczności lokalne, kategoriałne, środowiska zawodowe pracowników instytucji pomocy i integracji społecznej.

¹ Szerzej zagadnienie to zostało omówione w: K. Frysztacki, *Socjologia problemów społecznych...*, op. cit., rozdz. 3: *Siła i słabość konstruktywizmu*, s. 57–70; L. Miś, *Pytanie o cud...*, op. cit.

Problem pozornie jawny i strategie jego rozwiązywania – przyjęte założenia

Problem pozornie jawny nie jest tym samym co Mertonowski problem ukryty. Jawne problemy

są społecznie czytelne, w przypadku tych drugich [ukrytych – przyp. aut.] chodzi o sprawy sprzeczne z wartościami społeczeństwa, które jednak przynajmniej częściowo nie zostały rozpoznane jako takie, gdyż osiągnięcie tego wymaga wyspecjalizowanej wiedzy, takiej jak właśnie socjologiczna. W rezultacie przyjęcie koncepcji problemów ukrytych oraz łączącego się z tym badawczego zaangażowania jest w zgodzie z odpowiedzialnością socjologów i nie oznacza uzurpacji w postaci narzucania innym moralnego osądu (Frysztacki 2009: 39),

ale nie oznacza również akceptacji praktyki dla teorii formalnych i badawczego zaangażowania socjologów w diagnozowaniu i proponowaniu rozwiązań problemów społecznych.

Te sugestie są ważnym tropem w wyjaśnianiu **gradacji problemów społecznych przez instytucje pomocy społecznej**. Z jednej strony gradacji wymuszonej dystansem pracowników pomocy społecznej do teorii formalnych, w tym socjologicznych teorii problemów społecznych, a zarazem wysoką akceptacją teorii nieformalnych w pracy socjalnej, których wyrazem jest praktyczna mądrość.

Praktyczna mądrość jest szczególnie potężną siłą w organizacjach, które dostarczają usługi populacjom dotkniętym problemami społecznymi głęboko zakorzenionymi, trudnymi do zmiany i zwalczania (takimi jak ubóstwo, bezrobocie, łamanie prawa, ładu społecznego). W przypadku takich problemów, które przez lata nie ulegają zmianie, praca/interwencja stają się rytuałem, które potwierdzają problematyczną sytuację, a w najlepszym razie uświadamiają klientom konieczność dostosowania się do sytuacji. W takim położeniu pracownicy zaczynają postrzegać członków społeczności dotkniętej problemem jako część, a nawet uosobienie problemu. Każdy kontakt z członkiem tej społeczności potwierdza poglądy pracownika i wzmacnia jego praktyczną teorię. Teorie praktyczne są luźno powiązane z teoriami rozwijanymi w naukach społecznych, są ogólne, ale ich trafność i słuszność nie są dyskutowane (np. „Pomoc społeczna uzależnia”, „Klienci są rozszczeniowi”, „Niewydolność wychowawcza jest przekazywana z pokolenia na pokolenie”) (Kudlińska 2014: 143).

Z drugiej strony gradacja problemów społecznych ma dodatkowe instytucjonalne uwarunkowania, o czym wspominałyśmy we wcześniejszym opracowaniu (Raclaw, Trawkowska 2013: 679–700). Definiując pomoc społeczną jako instytucję polityki społecznej, diagnozującą i rozwiązującą lokalne problemy społeczne, w tym problemy samotnych matek w środowisku lokalnym, wskazałyśmy na jej istotne cechy umożliwiające spełnienie tych funkcji w sposób satysfakcjonujący: na instytucjonalne praktyki w zakresie diagnozowania problemów społecznych, które umożliwiają niektórym problemom nadanie statusu jawnych. Tak wybiórcze działanie pomocy społecznej umożliwiają praktyki

instytucjonalne (możliwości/zasoby, techniki gromadzenia i przetwarzania informacji, wzory działania poprzedzone zasadami klasyfikowania, preferowane wizje hierarchii problemów społecznych), w których nieprzypadkowo niektóre z nich są ważniejsze niż inne dla instytucji². Słowem: instytucjonalne praktyki w zakresie diagnozowania problemów społecznych wyznaczają sposób ujmowania problemu, definiowania go jako problem społeczny, ale **wybiórczo (!)**, nadając jednym problemom społecznym status jawnych, innym zaś ukrytych³. Czy pomoc społeczna jest przygotowana do diagnozowania problemów ukrytych? Na przykładzie analiz problemu i (kwestii) samotnych matek (Raclaw, Trawkowska 2013) oraz analiz bezradności opiekuńczo-wychowawczej należy w to wątpić (Kudlińska 2014). Nie oznacza to, że nie podejmuje się działań wobec problemów ukrytych, co podkreślałyśmy w związku z problemem i kwestią samotnych matek:

W odniesieniu do analizowanego problemu społecznego zainteresowanie nasze wzbudziła inna kwestia – czy w transformacji (przekształcaniu) wytycznych diagnozy we wzory (lokalnego) działania konieczne jest ujawnienie problemu społecznego, nadanie mu statusu problemu jawnego? Przykład działań kierowanych w środowisku lokalnym do samotnych matek pokazuje, że tak być nie musi; można podejmować i są podejmowane działania wobec problemu ukrytego. Czy w praktyce są one mniej trafne niż gdyby problem ten miał status jawnego? Tego nie przesądzamy. W przedstawionym Czytelnikowi tekście koncentrujemy się na odpowiedzi na pytanie, co robić z problemem ukrytym, nie przesądając, dlaczego problem (i kwestia) samotnych matek ma status problemu ukrytego (Raclaw, Trawkowska 2013: 682).

Na to pytanie – dlaczego problem (i kwestia) samotnych matek, czy szerzej samotnych rodziców, ma status problemu ukrytego – staramy się odpowiedzieć w niniejszym artykule, podejmując nieco szerzej niż w poprzednim zagadnienie obecności problemów ukrytych lub nie do końca jawnych w pomocy społecznej oraz ich wpływu na pracę socjalną. Proponujemy wyróżnić na kontinuum problemy jawne – problemy ukryte pojęcie problemu pozornie jawnego jako kategorii wyznaczonej preferencjami instytucji (wynikającymi z niechęci do teorii formalnych oraz innych uwarunkowań instytucjonalnych), cechami dyskursu toczącego się wokół problemów społecznych (podnoszonymi w perspektywie konstrukcjonistycznej) oraz jakością i stanem diagnozy, mającej wpływ na adekwatność zastosowanych strategii jego rozwiązywania.

Problem pozornie jawny definiujemy z jednej strony jako problem, który jest widoczny, czytelny, a przez to identyfikowalny, z drugiej strony zaś – proponowane

² W analizach lokalnych strategii rozwiązywania problemów społecznych zwraca uwagę zarzut koncentrowania się instytucji na tych problemach, które wynikają z realizowanego zakresu zadań i nieuwzględnianiu innych rzeczywistych problemów społeczności i lokalnych środowisk przez diagnostów.

³ Rozróżnienia problemów społecznych na jawne i ukryte dokonał R.K. Merton: R.K. Merton, *Social Problems and Sociological Theory*, w: R.K. Merton, R. Nisbet (red.), *Contemporary Social Problems*. Harcourt Brace Jovanovich, New York 1971. Analizując poglądy Mertona, K. Frysztacki wspomina o dwóch różnych typach problemów społecznych: problemie społecznym jawnym oraz ukrytym.

strategie przeciwdziałania mu są nieadekwatne, gdyż wzory społecznej interwencji nie dotyczą jego istoty. Problem taki przebił się już do społecznej świadomości, został upubliczniony, a może nawet upolityczniony. Jednak sposoby walki z nim opierają się zazwyczaj na nietrafnych przesłankach, gdyż:

- a) jest on tylko częściowo lub słabo rozpoznany,
- b) jest przedmiotem gier między grupami tworzącymi przemysł problemów społecznych.

Uważamy, że w zakwalifikowaniu problemu jako pozornie jawnego powinny wystąpić obie te przesłanki, zatem problem pozornie jawny jest częściowo lub słabo rozpoznany, jest to problem ujawniony, ale tylko pozornie zdiagnozowany oraz jest on przedmiotem gier między grupami i jako pełniący taką rolę (oraz funkcję w grach na poziomie organizacji i sieci międzyorganizacyjnych) zostaje zidentyfikowany przez badaczy, praktyków, diagnostów, ekspertów.

Zakwalifikowanie jakiegoś problemu społecznego jako problemu pozornie jawnego nie ogranicza się zatem do stwierdzenia, że mamy do czynienia ze zinstytucjonalizowaniem strategii przeciwdziałania mu, gdyż jak wspominałyśmy, wzory społecznej interwencji podejmowanej w związku z tym problemem mogą być znane i w pełni akceptowane przez zainteresowanych jego rozwiązywaniem, ale z uwagi na słabe zdiagnozowanie i wykorzystanie w grach (prowadzonych w organizacjach i sieciach międzyorganizacyjnych), trafność odpowiedzi na problem jest znikoma, a nawet czasami niepożądana, gdy problem jest fasadą dla gier.

Dlaczego problem samotnych matek stał się problemem pozornie jawnym?

Problem samotnych matek jest historycznie zakorzeniony w kwestii kobiecej i kwestii dziecka. O wzajemnych związkach i złożoności tych dwóch kwestii wspominałyśmy w innym miejscu (Raław, Trawkowska 2013: 16–23; Raław, Trawkowska 2014: 679–700). W kontekście analizowanego zagadnienia, tj. specyfiki problemu pozornie jawnego, chcielibyśmy wskazać na pewne – zakorzenione i utrwalone historycznie – aspekty jawności i ukrycia problemu samotnego macierzyństwa. Istotność perspektywy historycznej w badaniu pracy socjalnej i problemów społecznych podnosił m.in. Krzysztof Frysztacki. Pisał: „Okoliczności historyczne stanowią fundament, na którym następnie budowane były i nadal są rozwijane współczesne formy myśli i działalności socjalnej. (...) Współczesna praca socjalna jest możliwa dlatego i tylko dlatego, że w pewnej mierze kontynuuje działania zainicjowane w przeszłości. Jej zrozumienie oraz dążenie do doskonalenia wymagają między innymi historycznej właśnie perspektywy” (Frysztacki 2006). Historyczność pracy socjalnej ma różne wymiary. Nas interesować będzie podejście związane z jej aksjologicznymi aspektami w perspektywie grup dotkniętych problemem i tych, które formułują standardy jego rozwiązywania. Sięgnijmy również do nowoczesnej pracy socjalnej, ale tej kształtowanej w II Rzeczpospolitej, gdyż uważamy, że

pewne idee i praktyki myślenia oraz działania, pomimo burzliwych zmian ustrojowych, nadal przetrwały.

„Nieślubne matki” i „nieślubne dzieci” – postgeneza współczesnego problemu samotnego macierzyństwa

W każdym okresie historycznym samotne matki były obiektem społecznego zainteresowania, m.in. ze względu na sukcesję i dziedziczenie. Dzieciom ze związków pozamałżeńskich długo odmawiano praw, w tym prawa do opieki. Piętnowano ich matki za wykroczenie obyczajowe (bez względu na to, czy akt seksualny prowadzący do poczęcia był dobrowolny czy wymuszony). W Polsce jeszcze w dwudziestolecie międzywojennym „nieślubne dzieci” były powodem wstydu kobiet i rodzin (rodów)⁴. Jak wskazuje Urszula Glensk na podstawie analizy reportaży z tego okresu, oprócz społecznego potępienia również „samodzielne podjęcie opieki nad dzieckiem było organizacyjnie trudne nawet dla kobiet wyemancypowanych i nie najbiedniejszych” (Glensk 2014: 312). Autorka podaje przykład Aleksandry Szczerbińskiej, drugiej żony Józefa Piłsudskiego, która jako kobieta niezamężna urodziła córkę Marszałka – Wandę. Szczerbińska doświadczała głodu, szybko po porodzie musiała podjąć pracę i nie miała wsparcia w opiece nad niemowlęciem. Jako osoba lepiej sytuowana wynajęła pokój w pomieszczeniach fabrycznych, gdzie była zatrudniona, i tam pozostawiała córkę samą, doglądając ją w godzinach pracy. „Zarobnice” (pracownice najemne w fabrykach) nie mogły pozwolić sobie na taki krok⁵; wraz z ciążą lub porodem nieślubnego dziecka często doświadczały głodu i bezdomności (gdyż traciły pracę i miejsce pobytu, w tym w domu rodzinnym), nierzadko więc oddawały dziecko do przytułku/ochronki lub porzucały (Wójcik 2000). Podobnie służące, które traciły posady w momencie ujawnienia ciąży. W analizowanym okresie reportażyści wiele miejsce poświęcali kwestii „świadomego macierzyństwa” jako metodzie zapobiegania podwójnemu nieszczęściu: złemu losowi kobiet i dzieci. „Poczucie odrzucenia niepoślubionych matek przenosiło się na niemowlęta. W tym sensie ostracyzm, wykluczenie społeczne, piętno »zhańbienia« realnie wpływały na zachowania kobiet. Niemożność zabezpieczenia dziecku bytu dodatkowo pogrążała zdesperowane matki”⁶. Konsekwencją,

⁴ Warto jeszcze podkreślić, że małżeństwo, obok legalizacji aktywności seksualnej i prokreacji, dawało też szansę kobiecie na usamodzielnienie się poprzez wyjście z rodzinnego domu. Z zamążpójścia nie wszystkie dziewczęta mogły skorzystać, zwłaszcza na wsi, gdzie wybór kandydata ograniczał się do jednej lub kilku wiosek. Por. R. Wapiński, *O obyczajowości Polaków przełomu epok*. POLNORD – Wydawnictwo OSKAR, Gdańsk 2006.

⁵ W 1927 roku wydane zostało Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o obowiązku organizacji i utrzymania żłobków w miejscy pracy dla dzieci pracownic. Wymóg ten dotyczył pracodawców zatrudniających powyżej 100 kobiet. Takich żłobków powstało 34 (za: U. Glensk, *Historia słabych...*, *op. cit.*, s. 316). Por. też: Z. Daszyńska-Golińska, *Zagadnienia polityki populacyjnej*. Księgarnia Ferdynanda Hoesicka, Warszawa 1927.

⁶ U. Glensk, *Historia słabych...*, *op. cit.*, s. 324. Oddanie dziecka do instytucji publicznej lub charytatywnej jako sposób ukrycia hańby kobiety było praktykowane również w bogatych domach.

obok porzucenia niemowlęcia, było dzieciobójstwo. Zabicie dziecka przez nieślubną matkę było czynem podwójnie naznaczonym: faktem pozamałżeńskiego kontaktu seksualnego oraz uśmierceniem bezbronno dziecka. Ale dla matki często było ono aktem miłości: w ten sposób chroniła potomka przed złym losem „bękarta”. Dzieci porzucone, czyli „podrzutki”, trafiały do organizacji wyznaniowych i świeckich zajmujących się opieką. Rozwijały się również rodzinne formy opieki zastępczej (Szczepaniak-Wiecha 2006: 109–119). W instytucjach śmiertelność dzieci porzuconych była wysoka, tak jak wysoka była umieralność dzieci matek nieślubnych w ogóle w porównaniu do zgonów dzieci małżeńskich. Związanie losu nieślubnego dziecka i matki prowadziło do ich społecznego wykluczenia poprzez potępienie i oddanie pod opiekę instytucji pomocowych, oferujących wsparcie dla „słabych” (w tym słabych moralnie).

Chciałybyśmy w tym miejscu wskazać na historyczne zakorzenienie kwalifikacji samotnych kobiet z dziećmi do publicznej pomocy. Kategoria samotnych matek postrzegana jest przez pryzmat jednego z jej podtypów: niezamężnych kobiet z dziećmi, których obecność w społeczeństwie była dowodem na jawne łamanie zasad i norm moralnych. Tego typu kwalifikacja została wzmocniona ideologią higieniczną, popularną wówczas w Europie (i to nie tylko w państwach totalitarnych)⁷. Samotne matki zostały naznaczone jako występne i grzeszne; wina leżała po stronie jednostki. Wydaje nam się, że obecnie owa pozorna jawność ma związek z dawną kwalifikacją. U podłoża pozycjonowania tej kategorii w pomocy społecznej leży najprawdopodobniej ambiwalencja (w sensie socjologicznym). Ambiwalencję socjologiczną rozumiemy za Robertem K. Mertonem jako niekompatybilność oczekiwań normatywnych wobec postaw, przekonań i zachowań przypisywanych danemu statusowi społecznemu (Merton 1976). Została ona ulokowana w społecznej definicji ról i statusów. Merton twierdzi także, iż socjologiczna ambiwalencja jest podstawowym źródłem doświadczenia jej w wymiarze psychologicznym. Ambiwalencja wobec samotnych matek w pomocy społecznej ma związek z moralnym potępieniem kobiet (przypisaniem im niskiego statusu i pozycji społecznej) oraz empatycznym odruchem wsparcia niewinnego dziecka, którego pozycja została wzmocniona pod koniec XX w. za sprawą retoryki i praktyki praw dziecka. Psychologiczna ambiwalencja wobec samotnych matek ma źródła nie w osobowości pomagającego, ale w strukturze społecznej.

Samotne matki we współczesnych działaniach pomocowych

Współcześnie do dyskursu politycznego przedostają się kolejne problemy, mające pośredni lub bezpośredni związek z samotnymi matkami, niektóre z długimi „rodowodami”, tj. dostępność pracy i możliwość jej godzenia z życiem prywatnym, różnice płac pomiędzy płciami, kwestie zdrowia reprodukcyjnego, kwestie niezależnych wyborów stylu życia

⁷ Przykładowo w Szwecji posiadanie nieślubnego dziecka było wskazaniem do sterylizacji kobiety (zgodnie z wytycznymi eugeniki). Por. M.Z. Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.

(w tym organizacji życia rodzinnego). Zawłaszczają one pole polityk szczegółowych (ryunku pracy, polityki równościowej, ochrony zdrowia itp.), pozostawiając pomocy społecznej kwestię wsparcia potrzebujących i ubogich kobiet z dziećmi w kontekście, z którym związana była od samego początku – moralnego występku oraz pomocy słabym i błędzącym. Tezę tę potwierdzają brytyjskie „krytyczne” studia programów kierowanych do nastoletnich (często samotnych) matek (Bunio-Mroczek 2014: 49). Badacze z Wielkiej Brytanii akcentują, że w tego typu programach eksponuje się wątek indywidualnych uwarunkowań wczesnego rodzicielstwa, ignorując strukturalne wymiary problemu. Rozwiązania często opierają się na rozbudowie programów „technicznie” zapobiegających poczęciom (programy planowania rodziny, programy antykoncepcyjne), bez względu na ich efektywność. Wczesne macierzyństwo czy ojcostwo traktowane jest jako rezultat doświadczanej na wcześniejszych etapach życia ekskluzji społecznej i jako czynnik prowadzący do wykluczenia. Pomija się powiązane z nim i możliwe aspekty inkluzyjne, takie jak rekonstrukcja i zawiązanie nowych więzi społecznych, wejście w nową rolę oraz ugruntowanie nowej tożsamości (tj. tożsamości matki, niekiedy ważniejszej niż jakakolwiek inna). Pomimo że nastoletnie matki mogą należeć do wspólnoty doświadczającej deprivacji, mogą też, poprzez fakt urodzenia dziecka, być bardziej niż wcześniej włączone w życie grupy, do której należą. Realizacja wzorów szybkiego przejścia w dorosłość godzi w wartości i praktyki wzorów opóźnionej tranzycji, charakterystycznych dla klas średnich. W interesującym nas aspekcie, nastoletnie samotne macierzyństwo jest rozpoznawane i definiowane jako specyficzny problem, połączony z naznaczonym moralnie stylem życia. Zgodnie z tym, są konstruowane programy przeciwdziałania tak zdefiniowanemu problemowi.

Wydaje nam się, że na gruncie polskim – oficjalnie – taka ekspozycja indywidualnej odpowiedzialności za powstanie samotnego macierzyństwa nie może mieć miejsca. Zgodnie z normami konstytucyjnymi (art. 71 Konstytucji RP z 1997 r.), rodzinie niepełnej przysługuje szczególna pomoc ze względu na przeżywane w wymiarze społecznym i materialnym trudności. Otwiera to drogę do działań bezpośrednich, adresowanych tylko do tej kategorii, wskazując nie na indywidualny, ale społeczny kontekst powstania problemu. Konstytucyjnie wymieniona trudna sytuacja społeczna może oznaczać identyfikację niepełności jako rodzaju strukturalnej słabości rodziny (bez względu na przyczynę niepełności): brakuje jednego rodzica, a władze publiczne, poprzez systemy wsparcia, starają się kompensować nieobecność dorosłego, która może skutkować różnorodnymi deficytami w jej życiu (Rymsza, Raćław-Markowska, Środoń 2001). Ustawa zasadnicza, z którą powinny być zgodne akty niższego rzędu, odcina się od moralnych osądów i wskazania na indywidualne przekroczenia norm, kładzie natomiast nacisk na strukturalne uwarunkowania tworzenia dolegliwych sytuacji mogących towarzyszyć samotnemu macierzyństwu.

Oczywiście współcześnie jawność problemu samotnego macierzyństwa wynika również z przemian demograficznych, których geneza łączy się z modernizacją⁸ i indywidualizacją

⁸ Tak było w wypadku tzw. przejścia demograficznego, którego model reprodukcji ludności zakładał reżim nowoczesny (po drugiej wojnie światowej), charakteryzujący się małą liczbą urodzeń i zgonów.

cją⁹. Na skutek tego wzrasta liczba gospodarstw domowych, w których rządzi samotna kobieta. Zmienia się również język określający tę kategorię – coraz częściej czyta się i mówi o „rodzinach monoparentalnych” lub „samodzielnymi matkach”¹⁰. Widoczność liczebna i dyskursywna nie zawsze współgrają z lepszym poznaniem, zrozumieniem czy wyjaśnieniem zjawiska. Tak się dzieje z samotnym macierzyństwem. W polskich rocznikach demograficznych i statystycznych są dostępne dane dotyczące struktury tych rodzin według: miejsca zamieszkania, stanu cywilnego matki i liczebności gospodarstwa rodzinnego oraz ewentualnego typu gospodarstwa domowego (wielorodzinne, jedno-rodzinne, współzamieszkiwanie z osobami trzecimi). Podziały, uwzględniające cechy społeczno-demograficzne głowy i członków gospodarstwa domowego, nakładają się na stosowane w literaturze socjologicznej oraz z zakresu polityki społecznej klasyfikacje przyczyn powstania samotnego macierzyństwa i czasu jego trwania. Rzadko jednak kategorię samotnych matek różnicuje się, syntetyzując pojedyncze charakterystyki; częściej przeważa podejście analityczne, uwzględniające prymat wybranego czynnika. Tymczasem czynniki te tworzą „kompleksy” ząębających się zmiennych, które w rezultacie warunkują (i są warunkowane przez) styl życia danej rodziny. Na skutek tego samotne matki, jako kategoria statystyczna, są zarazem rozpoznane i nierozpoznane, zwłaszcza że wiele danych statystyki publicznej jest rozproszonych, fragmentarycznych, nie zawsze aktualnych, a czasami wręcz sprzecznych.

Stąd też wynika publiczna widoczność problemu, ale i współczesne jego ukrycie w pracy socjalnej z samotnymi kobietami z dziećmi. Jak pokazują prowadzone analizy systemów wsparcia dla rodzin oraz analizy dobrych praktyk, często rodzina niepełna zostaje zbiorczo włączona do kategorii rodzin problemowych/wieloproblemowych (Raclaw, Trawkowska 2013). Niewiele jest programów przeznaczonych tylko i wyłącznie dla rodzin niepełnych. Rodziny niepełne są widoczne prawnie (m.in. ze względu na zapis art. 71 Konstytucji RP z 1997 r.) i statystycznie, wzrasta też liczba publikacji poświęconych samotnemu rodzicielstwu, jednak w pracy socjalnej samotne matki są „ukryte” w szerszych kategoriach beneficjentów. Brakuje nie tylko modeli pracy socjalnej bezpośrednio kierowanych do rodzin niepełnych ogółem (w tym samotnych ojców) – brak również indywidualizacji typów wsparcia oferowanego tej wewnętrznie zróżnicowanej grupie. Ukrycie samotnych matek rozpoznajemy jako wspomnianą

⁹ Tak było w wypadku tzw. drugiego przejścia demograficznego, którego rezultatem są zarówno malejąca liczba urodzeń i stan niskiej płodności w wielu krajach Europy, jak i zróżnicowanie form życia rodzinnego i quasi-rodzinnego (od połowy lat sześćdziesiątych XX w. w rozwiniętych krajach Europy Północnej i Zachodniej, następnie w latach osiemdziesiątych XX w. w Europie Południowej, i w Europie Środkowej w latach dziewięćdziesiątych XX w.).

¹⁰ W naszym rozumieniu kobieta samodzielnie wychowująca dziecko jest jednym z możliwych wariantów szerszej kategorii samotnych matek. Samodzielność bowiem definiujemy tu zgodnie z klasyfikacją zaprezentowaną w tekście M. Raclaw, M. Środoń, M. Rymśa, *Portrety samotnego macierzyństwa*, w: M. Rymśa (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna. op. cit.*, s. 97–122. Samodzielność oznacza tu względną samodzielność ekonomiczną i życiową (jak np. w typie samotna matka „z wyboru” czy „nieposzukiwane” samotne macierzyństwo), ale nie zawsze samotna matka jest osobą niezależną ekonomicznie i emocjonalnie (np. typ „nie całkiem” samotna matka).

wcześniej ambiwalencję pozycji beneficjentek w systemie, związaną z zakorzenionym moralnym osądem. Ukrycie samotnych matek to następstwo ambiwalencji ich pozycji w systemie pomocy społecznej oraz praktyk instytucjonalnych, do których należą praktyki dotyczące identyfikowania problemu:

1. Rodziny samotnych matek mogą potencjalnie zostać zdefiniowane jako problem jawny, pozornie jawny lub problem ukryty przez lokalnych diagnostów. Nadal utrzymujemy, że istnieją przesłanki wskazujące na nie w pełni jawny status tego problemu (problem pozornie jawny, problem ukryty), co rodzi pytania o wytworzoną wizję ładu społecznego, na podstawie którego dokonuje się w instytucji klasyfikowania przypadków (typów rodzin i portretów samotnego macierzyństwa) oraz są legitymizowane instytucjonalne praktyki (zapominania, zapamiętywania, preferowania wzorów interwencji) dostrzegane w procesach wspierania rodzin samotnych matek (i ojców) (Gorlach 1996: 39–72).
2. Z uwagi na często występujący, nie w pełni jawny status tego problemu, należy nie tylko wzmocnić kompetencje w zakresie diagnozowania zarówno zjawisk i problemów oraz potrzeb społecznych, jak i zasobów, którymi dysponują lokalne społeczności, mając na uwadze obiektywistyczne podejście do diagnozowania problemów społecznych. Nie mniej ważne jest, naszym zdaniem, przygotowanie lokalnych menedżerów i badaczy-diagnostów, a także pracowników socjalnych bezpośrednio zaangażowanych w pomoc samotnym matkom (i ojcom) do włączenia się do dyskursu nad konstruowaniem problemów społecznych. Temu celowi służy przyjęcie trojkiej perspektywy identyfikowania subiektywnych aspektów problemu:
 - jako problemu w społeczności (jawnego, pozornie jawnego, ukrytego),
 - jako problemu dla społeczności (problemu definiowanego w kategorii dobro dziecka, podmiotowość kobiety, ochrona normatywnego modelu rodziny),
 - i jako problemu ze względu na społeczność, która nie jest dostatecznie przygotowana do wsparcia samotnych matek, czy szerzej samotnych rodziców, oraz do ograniczania paniki moralnej (Rek-Woźniak, Woźniak 2014: 43–76).

Współczesne praktyki instytucjonalne, pomijając stan dyskursu nad problemem dla poszukiwania rozwiązań, acz uwikłane w toczący się w ukryciu dyskurs (za pośrednictwem ambiwalencji i gry interesów), nadają problemowi samotnego macierzyństwa status pozornie jawnego.

Zakończenie

Pracownicy socjalni, jak twierdzi Iwona Kudlińska (2014), często stosują praktyczną mądrość. Jak wcześniej wspomnieliśmy, jest ona charakterystyczna dla zawodów, których metody interwencji mają słabsze podstawy teoretyczne, a miary efektywności działań są trudne do oszacowania. Praktyczna mądrość wzmacnia ambiwalencję wobec samotnych matek. Badania Kudlińskiej nad stosowanymi przez pracowników socjalnych ramami interpretacyjnymi problemu niewydolności opiekuńczo-wychowawczej

potwierdzają nasze tezy. Po pierwsze, schemat interpretacji pracowników socjalnych odnosi się przede wszystkim do kobiety (pomija się mężczyzn). Interpretuje się je jako „złe matki”, tj. takie, które krzywdzą potomstwo lub nie zapobiegają krzywdzie dziecka; które zaniedbują dzieci czy też ich dzieci sprawiają kłopoty wychowawcze. Odpowiedzialność za dziecko i jego czyny spoczywa, w interpretacjach pracowników socjalnych, na kobiecie, co przypomina o retorycznych pytaniach stawianych przez działaczy społecznych w dwudziestolecie międzywojennym w kontekście „nieślubnych matek” o odpowiedzialność mężczyzny za poczęcie i wychowanie dziecka. Po drugie, okazuje się, że w zależności od podtypu schematu „złej matki”, mniejsze lub większe znaczenie mają prywatne opinie i przekonania pracowników socjalnych dotyczące możliwości i sposobów rozwiązania problemu (największe znaczenie mają w sytuacji interpretacji zaniedbania dziecka). Przesady, stereotypy i ideologie są wynikiem stosowania przez pracowników socjalnych teorii nieformalnych. A teorie te, jak starałyśmy się wykazać, czerpią idee, koncepcje i inspiracje nie tylko z formalnych teorii problemów społecznych, ale mają swoje historyczne zakorzenienie. Ich geneza jest związana z moralnym osądem dotyczącym samotnego macierzyństwa i tworzeniem instytucji pomocowych dla słabych i „moralnie niezdrowych” (lub „owoców” ich czynów).

Współcześnie upodmiotowienie dziecka, wraz z przemianami statusu dziecka i perspektywą dzieciństwa jako czasu wyjątkowego, gdy małe dzieci powinni być chronieni oraz otaczani troską, ściągnęły społeczne odium jednostkowej winy z dziecka, co pozwala pracownikom socjalnym działać „w imię jego dobra”. Nie oznacza to, że pracownicy socjalni nie stosują przesądów i stereotypizacji wobec dzieci ze środowisk marginalizowanych (Ornacka 2014), ale że dziecko może stać się „podmiotem-przedmiotem” interwencji, bez względu na kwalifikację czynów matki. Sfeminizowanie zawodu i wyczulenie kobiet na krzywdę dziecka też ma swoje znaczenie. Jako matki (przyszłe, obecne), pracownice socjalne często działają intuicyjnie i odruchowo wobec dziecka – jeżeli zostanie uruchomiony schemat interpretacji kojarzony z krzywdą małego dziecka.

Praca nad koncepcją problemu pozornie jawnego uzmysłowiła nam istotność historycznych rozważań przy wykorzystaniu wątków teorii konstrukcjonistycznej. Połączenie tego „co trwa” z tym „co jest na bieżąco tworzone i odtwarzane” pozwala na zrozumienie zjawiska jednoczesnego ujawnienia problemu i ukrycia go w praktyce oraz stosowania do jego rozwiązania nie do końca adekwatnych narzędzi czy programów.

Bibliografia

- Beckett Ch. (2010). *Podstawy teorii dla praktyków pracy socjalnej*. Wydawnictwo APS, Warszawa.
- Bielawski M.Z. (2011). *Higienisci. Z dziejów eugeniki*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Bunio-Mroczek P. (2014). *Nastoletnie macierzyństwo – zagrożenie wykluczeniem społecznym czy szansa na integrację społeczną? Kontrowersje teoretyczne i podejścia praktyczne*. „Acta Universitas Lodziensis. Folia Sociologica”, 49: 97–111.

- Daszyńska-Golińska Z. (1927). *Zagadnienia polityki populacyjnej*. Księgarnia Ferdynanda Hoesicka, Warszawa.
- Frysztański K. (2006). *Refleksje nad historią pracy socjalnej*, w: A. Małek, K. Slany, I. Szczepaniak-Wiecha (red.), *Z zagadnień pracy socjalnej w Polsce i w świecie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków: 17–24.
- Frysztański K. (2009). *Socjologia problemów społecznych*. „Wykłady z Socjologii” (7), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Glensk U. (2014). *Historia słabych. Reportaże i życie w dwudziestoleciu (1918–1939)*. Universitas, Kraków.
- Gorlach K. (1996). *Spoleczne mechanizmy genezy i identyfikacji problemów społecznych*, w: K. Czekał, K. Gorlach, M. Leśniak, *Labirynty współczesnego społeczeństwa*. BPS, Interart, Warszawa: 39–71.
- Kudlińska I. (2014). *Socjologia a praktyka rozwiązywania problemów społecznych*. „Acta Universitas Lodzensis. Folia Sociologica”, 50: 137–150.
- Merton R.K. (1976). *Sociological ambivalence and other essays*. The Free Press, New York.
- Miś L. (2008). *Konstruktywizm/konstrukcjonizm w socjologii, pracy socjalnej i terapii*, w: idem (red.), *Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach*. „Zeszyty Pracy Socjalnej” (zeszyt 14). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków: 27–47.
- Miś L. (2007). *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Miś L. (2012). *Pytanie o cud. Problemy społeczne i praca socjalna*. „Zeszyty Pracy Socjalnej” (zeszyt 17). Wydawnictwo NOMOS, Kraków.
- Miś L. (red.) (2008). *Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach*. „Zeszyty Pracy Socjalnej” (zeszyt 14). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Ornacka K. (2014). *Children of “vulnerable identity” – do they have to be excluded? Some reflections based on empirical research*. „Acta Universitas Lodzensis. Folia Sociologica”, 49: 81–95.
- Raclaw M., Środoń M., Rymśza M. (2001). *Portrety samotnego macierzyństwa*, w: M. Rymśza (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*. ISP, Warszawa: 97–122.
- Raclaw M., Trawkowska D. (2014). *Samotne macierzyństwo jako problem polityki społecznej i pomocy społecznej – wyzwania dla pracy socjalnej*, w: A. Kotlarska-Michalska (red.), *Kobiety w pracy socjalnej*. Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań: 679–700.
- Raclaw M., Trawkowska D. (2013). *Samotne rodzicielstwo. Między diagnozą a działaniem*. IRSS, Warszawa.
- Rek-Woźniak M., Woźniak W. (2014). *Dziecko, rodzina i państwo w polskiej debacie welfare. Analiza przypadku w perspektywie paniki moralnej*. „Acta Universitas Lodzensis. Folia Sociologica”, 50: 43–67.
- Rymśza M. (red.) (2001). *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*. ISP, Warszawa.
- Rymśza M., Raclaw-Markowska M., Środoń M. (2001). *Pomoc rodzinom samotnych matek w Polsce. Rekomendacje dla polityki społecznej*, w: M. Rymśza (red.) (2001). *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*. ISP, Warszawa.
- Szczepaniak-Wiecha I. (2006). *System opieki nad dzieckiem opuszczonym w Polsce (1900–1939) – wybrane aspekty. Rozwój rodzinnych form opieki*, w: A. Małek, K. Slany, I. Szczepaniak-Wiecha

(red.), *Z zagadnień pracy socjalnej w Polsce i w świecie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków: 109–119.

Wapiński R. (2006). *O obyczajowości Polaków przełomu epok*. POLNORD – Wydawnictwo OSKAR, Gdańsk.

Wójcik M. (2000). *Kobieta w strukturze społecznej II Rzeczypospolitej*, w: A. Nowak, M. Wójcik, *Kobieta w rodzinie w II Rzeczypospolitej i współcześnie. Zagadnienia filozoficzne, społeczno-edukacyjne i prawne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice: 11–88.